



Od pierwszego mistrzostwa Polski do całkowitego upadku. Historia żużla w Warszawie

data aktualizacji: 2019.05.18



Żużel nie lubi wielkich miast? Teza kontrowersyjna, ale pojawiająca się dość często. Mamy w PGE Ekstralidze Betard Spartę Wrocław, a na jej zapleczu ośrodki z Łodzi i Trójmiasta. Z drugiej strony o wielkich sukcesach mogą tylko pomarzyć w Krakowie czy Poznaniu. Jasno widoczne jest natomiast, że czarny sport praktycznie nie istnieje w prawej górnej ćwiartce mapy Polski. Oba te warunki spełnia Warszawa.

Po raz ostatni poza podium w 2010, pięć tytułów w minionych sześciu latach. W niedzielę Legia Warszawa zakończy sezon 2018/19. Przez kibiców uważany za kompletnie nieudany, a przecież w najbardziej prawdopodobnym scenariuszu „Wojskowi” zajmą drugą lokatę. Ale zanim stolica skoncentruje się na futbolu, będzie miała okazję przypomnieć sobie, że w kraju jest sport, który na trybuny przyciąga jeszcze więcej fanów. Sport żużlowy. Pierwszą rundę tegorocznego cyklu Grand Prix obejrzy niemal 55 tysięcy osób.

Tak jak w kilku ostatnich latach, będą to jedyne zawody żużlowe rozgrywane w tym roku w Warszawie. No, jedne z dwóch – jeżeli uwzględnimy wtorkowy turniej młodzieżowców, który miał na celu przetestowanie toru przed głównym wydarzeniem weekendu. Rzecz niezwykła, biorąc pod uwagę, jaką siłę stanowi Polska na mapie speedwaya. Warszawa odegrała nieocenioną rolę w rozwoju tego sportu na samym początku.

Zarówno przed 1939 rokiem, jak i tuż po zakończeniu działań militarnych żuźłowcy ze stolicy stanowili ścisłą czołówkę. Dość powiedzieć, że w czerwcu 1946 roku pierwsze powojenne zawody gromadzące najlepszych z całego kraju wygrał Stanisław Brun, motocyklista PKM Warszawa. W sierpniu ten sam zawodnik zdobył komplet 9 punktów w trójmeczu Łódź-Warszawa-Poznań, prowadząc stolicę do triumfu w całych zawodach. Natomiast podczas pierwszych powojennych Indywidualnych Mistrzostw Polski w 1947 roku Brun został wicemistrzem kraju w klasie powyżej 350ccm.

Wiosną 1948 roku rozegrano eliminacje do Drużynowych Mistrzostw Polski. Co ciekawe, zawody te miały charakter... indywidualny. Odbyły się trzy rundy, a w każdej z nich drużynę musiał reprezentować inny żuźłowiec. Na koniec ich zdobycze zsumowano i na tej podstawie dziewięć najlepszych drużyn zakwalifikowano do I ligi. Cykl został zdominowany przez zawodników PKM-u Warszawa, którzy zdobyli 55 punktów na 60 możliwych. W pierwszej i drugiej odsłonie żuźłowcy broniący barw tego klubu zwyciężali, natomiast w trzeciej Mieczysław Chlebicz przegrał tylko z Ryszardem Morawskim z... Okęcia Warszawa. Obie drużyny awansowały do wyższej klasy rozgrywkowej, choć Okęcie zrobiło to rzutem na taśmę, o zaledwie jedno oczko ogrywając SSM Gdynia. W eliminacjach wziął udział jeszcze jeden stołeczny klub - Legia zajęła dwunaste miejsce i została zakwalifikowana do udziału w II lidze.

W sezonie zasadniczym ponownie triumfował PKM Warszawa. Stołeczni żuźłowcy triumfowali w trzech z czterech trójmezców, w ostatnim zajmując drugie miejsce. Wystarczyło to do zdobycia miana pierwszych Drużynowych Mistrzów Polski. Warszawiacy górowali nad rywalami sprzętem i doświadczeniem. Dla przykładu wspomniany Mieczysław Chlebicz jako pierwszy przywiózł do kraju motocykl, na jakim ścigali się zawodnicy w lidze brytyjskiej. Jak się później okazało, był to jedyny przypadek w historii, kiedy tytuł powędrował do stolicy. Natomiast Okęcie Warszawa uplasowało się na ósmej lokacie i utrzymało w I lidze po barażach, a już rok później (pod nazwą Skra-Związkowiec) zdobyło brązowy medal DMP.

We wrześniu 1948 reprezentacja Polski odjechała pierwszy oficjalny testmecz międzypaństwowy i to wydarzenie również miało miejsce w Warszawie. Na stadionie przy ulicy Wawelskiej biało-czerwoni zmierzyli się z wysoko notowaną kadrą Czechosłowacji i w szesnastobiegowych zawodach sensacyjnie pokonali ją 75:73 (stosowano punktację 4-3-2-1 i 0 za nieukończenie biegu). Liderem polskiej drużyny był 19-letni Alfred Smoczyk, który przy swoim nazwisku zapisał komplet 20 punktów. Innym godnym zapamiętania spotkaniem był mecz międzypaństwowy pomiędzy Warszawą a Manchesterem rozegrany w październiku 1955 roku. Do Polski przyjechał wtedy świeżo upieczony mistrz świata Peter Craven, który w jednym z wyścigów uległ Włodzimierzowi Szwendrowskiemu.

Lata pięćdziesiąte zaczęły przynosić stopniowe osłabienie pozycji warszawskiego żuźła. Po sezonie 1950 rozwiązana została sekcja dawnego PKM-u. Coraz gorzej radziła sobie także Skra (w latach 1951-1955 startująca pod nazwą Budowlani). W tej sytuacji prymat w stolicy zaczęła wieść Legia. Centralny Wojskowy Klub Sportowy chętnie korzystał z faktu, że młodzi mężczyźni zmuszeni byli do odbycia służby. W efekcie już w 1950 roku do drugoligowego klubu trafili chociażby mistrzowie Polski z poprzednich trzech lat, Alfred Smoczyk i Tadeusz Wikaryjczyk. Nawet tak wzmocniona ekipa nie poradziła sobie jednak z awansem, zajmując trzecie miejsce. Potrzebna była pomoc władz, które zreorganizowały rozgrywki, powołując od 1951 roku Ligę Centralnych Sekcji Żuźlowych, wśród których znalazło się miejsce dla wojska.

CWKS reprezentowały takie gwiazdy na obowiązkowej służbie, jak: Joachim Maj, Rajmund i Norbert Świtałowie, Mieczysław Połukard, Paweł Waloszek czy Marian Kaiser. Ten ostatni zdobył zresztą dla Wojskowych jedyny złoty medal, zostając Indywidualnym Mistrzem Polski w 1957 roku. W zmaganiach drużynowych nigdy nie udało się osiągnąć sukcesu. Legia dwukrotnie kończyła sezon w

roli wicemistrza, ale... żadnego z tych medali nie zdobyła dla Warszawy. Sekcja wojskowa spędziła bowiem trzy lata (1952-1954) we Wrocławiu. Później wróciła do stolicy, ale po sezonie 1959 ponownie ją przeniesiono, tym razem do Gdańska. Ponieważ w tym samym roku rozwiązano Skrę Warszawa (jako powód podano niewielkie zainteresowanie ze strony kibiców), stołeczny żużel zamarł.

Historia Legii Gdańsk także nie trwała długo. W 1960 Wojskowi zdobyli swój drugi tytuł wicemistrzów Polski. Następny sezon był jednak o wiele gorszy i w efekcie trójmiejski „czarny sport” przejął wielosekcyjny klub Wybrzeże – ten sam, który znamy do dziś. Natomiast w 1969 na potrzeby lekkoatletów żużlowa nawierzchnia na stadionie Skry została zamieniona na tartanową, co ostatecznie zabiło nadzieje na powrót czarnego sportu w to miejsce.

Następne zawody w stolicy Polski odbyły się w roku 1993. Do żużla przystosowano stadion Gwardii Warszawa przy ulicy Raławickiej. 1 lipca w meczu o Puchar GKSŻ Apator Toruń pokonał Spartę Wrocław 49:41. To spotkanie miało jednak bardziej charakter przedpremiery w celu przetestowania stanu toru. Uroczyste otwarcie nastąpiło 11 lipca. Turniej 70-lecia PZM oglądało na żywo około 6 tysięcy kibiców, a triumfował w nim Antonin Kasper przed Tomaszem Gollobem i Hansem Nielsenem. Od tego czasu ścigano się w tym miejscu regularnie, choć imprez stopniowo odbywało się coraz mniej – ostatnia w sezonie 1996.

Kolejna reaktywacja to rok 1999, a konkretnie data... 30 grudnia. Wówczas Władysław Gollob zorganizował na stadionie Gwardii Turniej Sylwestrowy. Choć pogoda nie zachęcała (mróz i śnieg umożliwiły odjechanie tylko czterech serii startów), sukces przedsięwzięcia sprawił, że bydgoski działacz podjął wyzwanie i Warszawa po 40 latach ponownie wystawiła ligową drużynę. Po trzech latach WKM awansował nawet do I ligi. Niestety, na tym dobra passa się skończyła – z powodów finansowych zespół wycofał się z rozgrywek w trakcie sezonu 2003 i wkrótce przestał istnieć.

Obecnie w stolicy kraju działa Warszawskie Towarzystwo Speedwaya, które z chęcią wystawiłoby ligową drużynę, jednak nie ma miejsca, w którym mogłoby rozgrywać domowe spotkania. Stadion Gwardii popadł w ruinę i mimo usilnych starań działaczy, nie ma perspektyw na to, żeby został wyremontowany. Nie wiadomo też w zasadzie, kto jest odpowiedzialny za zarządzanie tym obiektem. W sezonach 2011 i 2012 WTS próbował zwrócić uwagę na swój problem, wystawiając drużynę do zawodów juniorskich. Warszawiakom udało się wypożyczyć chociażby braci Pawlickich, którzy zdobyli w stołecznych barwach tytuł Młodzieżowych Mistrzów Polski Par Klubowych. Nie przyniosło to jednak wymiernych korzyści.

Po latach kompletnej posuchy żużel wrócił do Warszawy w 2015 roku. W tym sezonie już po raz piąty na PGE Narodowym odbędzie się jedna z eliminacji cyklu Grand Prix o Indywidualne Mistrzostwo Świata. Dzięki temu stolica Polski żyje „czarnym sportem” przynajmniej przez jeden weekend w roku.

Źródła: speedwayw.pl + wtswarszawa.pl

Źródło:

<https://www.speedwaynews.pl/aktualnosci/item/62475-od-pierwszego-mistrzostwa-polski-do-calkowitego-upadku-historia-z-uzla-w-warszawie>